

M 1384

Ms. 263 082 5 12

FR

H. GAERTNER

MOWA POLSKA

PODRECZNIK DO NAUKI O JĘZYKU
DLA II KLASY GIMNAZJALNEJ

K S I A Ż N I C A - A T L A S

HENRYK GAERTNER

MOWA POLSKA

PODRĘCZNIK DO NAUKI O JĘZYKU
DLA II KLASY GIMNAZJALNEJ

CENA WRAZ ZE ZNACZKIEM
NA TOWARZYSTWO POPIERANIA BUDOWY
PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH
WYNOBI zł 0,60



K S I ą Ż N I C A - A T L A S

S. A. ZJEDNOCZ. ZAKŁADY KARTOGR. I WYDAWN. T. N. S. W.

LWÓW — WARSZAWA

1934

№. 54406.



M- 1384

Wydawnictwo z racji
dotyczy Bibli. Jagiellońskiej.

2509

Zakłady Graficzne Ski Akc. Książnica-Atlas we Lwowie.

Akc.
Bibl. Inst. Fil. Pol.
1-17-51 /poz.---

O głoskach

1. Upodobnienie spółgłosek pod względem dźwięczności

a) W środku wyrazów

Wyrazy *rybka*, *trawka*, *grudka*, *kózka* wymawiamy jako *rypka*, *trafka*, *grutka*, *kóska*, czyli piszemy w nich litery spółgłosek dźwięcznych *b*, *w*, *d*, *z*, a wymawiamy spółgłoski bezdźwięczne *p*, *f*, *t*, *s*. Widać więc z tego, że spółgłoski dźwięczne *b*, *w*, *d*, *z*, wymawiane w wyrazach podstawowych: *ryba*, *trawa*, *gruda*, *koza*, upodobniły się w wyrazach pochodnych do następującego bezdźwięcznego *k* i zmieniły się na bezdźwięczne *p*, *f*, *t*, *s*. Takie dostosowanie się spółgłosek do sąsiednich głosek nazywamy upodobnieniem pod względem dźwięczności.

Upodobnieniu pod względem dźwięczności ulegają także spółgłoski bezdźwięczne przed spółgłoską dźwięczną, np. w wyrazie *liczba* wym. *lidźba* od *liczyć*, *prośba* wym. *proźba* od *prosić*. W przykładach tych spółgłoski bezdźwięczne *cz*, *ś*, występujące w wyrazach *liczyć*, *prosić*, upodobniły się do dźwięcznego *b* i zmieniły się na dźwięczne *dź*, *ź*.

W licznych wyrazach, np. *twardy*, *wtóry*, *trzon*, wymawiamy spółgłoski bezdźwięczne *f*, *sz*, a więc *tfardy*, *ftóry*, *tszon*, chociaż nie mają one wyrazów podstawowych, w którychbyśmy wymawiali *w*, *rz*. Widocznie w wyrazach tych również spółgłoski dawniej dźwięczne upodobniły się do poprzedzającej lub następującej spółgłoski bezdźwięcznej.

Nie wszystkie spółgłoski upodabniają się jednakowo. Tylko spółgłoski *w*, *u*, *rz* upodabniają się do poprzedzających lub następujących spółgłosek bezdźwięcznych, a więc np. *twardy*, *chwata*, *chwila*, *trzoda*, *przykry* wym. *tfardy*, *chfata*, *chfila*, *tszoda*, *pszykry* (upodobnienie do poprzedzającej), oraz

ławka, nowszy, gorzki wym. *ławka, nofszy, goszki* (upodobnienie do następującej). Wszystkie inne spółgłoski z wyjątkiem *r, l, ł, m, n, ń* ulegają upodobnieniu tylko do następujących spółgłosek.

Spółgłoski *r, l, ł, m, n, ń* tylko między dwiema spółgłoskami, z których druga jest bezdźwięczna, wymawiają się bez drgania wiązań głosowych, a więc stają się bezdźwięcznymi, np. *k(r)tań, jabłko* wym. *jap(t)ko, pios(n)ka*. Te same spółgłoski między samogłoską i spółgłoską bezdźwięczną nie tracą dźwięczności, ani nie upodabiają do siebie spółgłoski bezdźwięcznej. A więc np. w wyrazach *król, klaskać, kłamać, okno, orka, półko, kółko, ramka, gronko* wymawiamy dźwięczne *r, l, ł, m, n*, chociaż sąsiadują ze spółgłoską bezdźwięczną *k*; spółgłoska ta nie uległa także ich wpływowi i nie zmieniła się w dźwięczne *g*.

b) Na końcu wyrazów

Na końcu wyrazów, wypowiedzianych oddzielnie, wymawiamy dźwięcznie tylko spółgłoski *r, l, ł, m, n, ń, j*, jeśli następują po samogłosce, np. *dwór, mól, wał, dom, on, koń, maj*. Zpośród innych spółgłosek na końcu wyrazów osobno wypowiedzianych, wymawiamy tylko spółgłoski bezdźwięczne, chociaż w innych formach lub w wyrazach pokrewnych są spółgłoski dźwięczne, np. *paw, sad, grab, drąg* wym. *paf, sat, grap, drąk*, tak jak *traf, bat, chłop, krok*. Także spółgłoski *r, l, ł, m, n, ń*, jeśli następują po innych spółgłoskach, wymawiamy wraz z niemi bezdźwięcznie, np. *wiat(r), myśl(l), rzek(t), pas(m), pieś(ń)*.

Wyrazy kończą się na spółgłoski bezdźwięczne także i wtedy, gdy bezpośrednio wymawiamy po nich wyraz, zaczynający się od spółgłoski bezdźwięcznej, np. *paw-śmieszny, sad-podmiejski*, wym. *paf-śmieszny, sat-podmiejski*, tak jak *traf-przypadkowy, bat-krótki*. A więc spółgłoski bezdźwięczne pozostają bezdźwięcznymi, dźwięczne zaś upodabiają się do następującej bezdźwięcznej.

Jeśli następny wyraz zaczyna się od spółgłoski dźwięcznej z wyjątkiem *r, l, ł, m, n, ń, j*, to w całej Polsce wymawia się na końcu poprzedniego wyrazu spółgłoskę dźwięczną, np. *paw-duży, sad-warzywny*, także *koż-więśni* (t.j. *kosz wiśni*),

kwiad-wiśni (t. j. *kwiāt wiśni*), a więc końcowe spółgłoski pierwszych wyrazów pozostają dźwięczne lub upodabniają się do następujących dźwięcznych spółgłosek.

Upodobnienie końcowych spółgłosek zachodzi także przed samogłoskami i spółgłoskami *r, l, ł, m, n, ń, j*, ale tylko w Małopolsce, Wielkopolsce i na Śląsku. Mówi się tam nie-tylko:

grab-wysoki, kod-żartoczny,

ale także:

bez-rośnie, wódz-ludu, ród-Łaskich, gród-mały, grab-niski, róg-jelenia, laz-rośnie, nodz-letnia, kod-ładny, kod-mały, chłob-niski, tag-jasny, grab-ogromny, kod-Adasia.

Natomiast na Mazowszu, Pomorzu i w województwach południowo-wschodnich przed samogłoskami i spółgłoskami *r, l, ł, m, n, ń, j* poprzedzający wyraz kończy się na spółgłoskę bezdźwięczną, a więc mówi się tam:

grab-wysoki, kod-gruby, ale:

bes-rośnie, wóc-ludu, rót-Łaskich, grót-mały, grap-niski, rók-jelenia, las-rośnie, noc-letnia, kot-ładny, kot-mały, chłop-niski, tak-jasny, grap-ogromny, kot-Adasia.

A więc w Małopolsce, Wielkopolsce i na Śląsku wymawia się na końcu wyrazów spółgłoski dźwięczne przed wszystkimi głoskami dźwięcznymi, natomiast na Mazowszu, Pomorzu i w województwach południowo-wschodnich tylko przed spółgłoskami dźwięcznymi z wyjątkiem *r, l, ł, m, n, ń, j*.

2. Upodobnienie spółgłosek pod względem miejsca artykulacji

Wyrazy *zdziczeć, zdziwaczeć* wymawia się często w potocznej mowie jako *ździczeć, ździwaczeć*. Piszemy więc w tych wyrazach *z* (literę spółgłoski przedniojęzykowej), wymawiamy zaś niekiedy *ź* (spółgłoskę średniojęzykową), a więc o tem samem miejscu zbliżenia języka do sklepienia ustnego, jak przy następem średniojęzykowem *dź*. Widać z tego, że spółgłoska *z* dostosowuje się czasem w tych wyrazach do następującej spółgłoski *dź*. Takie dostosowanie się nazywamy upodobnieniem pod względem miejsca artykulacji. Za poprawną uchodzi wymowa zgodna z pismem.

Upodobnienie to zachodzi czasem także na końcu wyrazów. Tak np. wyrazy *Pan-Bóg* wymawia się często jako *Pam-Bóg*, a więc przedniojęzykowe *n* dostosowuje się do wargowego *b* i zmienia na również wargowe *m*. Taka wymowa jest niepoprawną.

3. Uproszczenie grup spółgłoskowych

Wyrazy *krakowski*, *królewski*, *pierwszy*, wymawia się jako *krakoski*, *króleski*, *pierszy*. Widać z tego, że w grupach złożonych z kilku spółgłosek znika jedna, co ułatwia wymowę tych wyrazów. Taki zanik spółgłoski nazywamy uproszczeniem grupy spółgłoskowej. Zanik spółgłoski *f* pis. *w* w tych wyrazach uważa się za poprawny.

O odmianie wyrazów

4. Odmiana przymiotników

Łącząc przymiotnik *drogi* z formami rzeczowników: *pan*, *koń*, *dom*, *siostra*, *miasto*, otrzymamy następującą odmianę:

Liczba pojedyncza

	Rodz. męski	Rodz. żeński	Rodz. nijaki
M.	<i>drogi</i> (<i>pan</i> , <i>koń</i> , <i>dom</i>)	<i>droga</i> (<i>siostra</i>)	<i>drogie</i> (<i>miasto</i>)
D.	<i>drogiego</i>	<i>drogiej</i>	<i>drogiego</i>
C.	<i>drogiemu</i>	<i>drogiej</i>	<i>drogiemu</i>
B.	<i>drogiego</i> (<i>pana</i> , <i>konia</i>), <i>drogi</i> <i>dom</i>	<i>drogą</i>	<i>drogie</i>
N.	<i>drogim</i>	<i>drogą</i>	<i>drogiem</i>
Mc.	<i>o drogim</i>	<i>o drogiej</i>	<i>o drogiem</i>
W.	<i>drogi</i>	<i>droga</i>	<i>drogie</i>

Liczba mnoga

Rodz. męskoosobowy		Rodz. rzeczowy
M.	<i>drodzy</i> (<i>panowie</i>)	<i>drogie</i> (<i>konie</i> , <i>domy</i> , <i>siostry</i> , <i>miasta</i>)
D.	<i>drogich</i>	
C.	<i>drogim</i>	
B.	<i>drogich</i> (<i>panów</i>)	<i>drogie</i> (<i>konie</i> , <i>domy</i> , <i>siostry</i> , <i>miasta</i>)
N.	<i>drogimi</i> (<i>panami</i>)	<i>drogimi</i> (<i>końmi</i> , <i>domami</i> , <i>siostrami</i> , <i>miastami</i>)
Mc.	<i>o drogich</i>	
W.	<i>drodzy</i> (<i>panowie</i>)	<i>drogie</i> (<i>konie</i> , <i>domy</i> , <i>siostry</i> , <i>miasta</i>)

W liczbie pojedynczej są trzy szeregi form zależnie od rodzaju określanых rzeczowników. Nadto biernik ma dla

rodzaju męskiego dwie formy: jedna (równa dopełniaczowi) *drogiego* łączy się z rzeczownikami oznaczającymi istoty żyjące (*pan, koń*), druga (równa mianownikowi) *drogi* łączy się z rzeczownikami oznaczającymi rzeczy (*dom*).

W liczbie mnogiej mianowniki (i wołacze), bierniki i narzędniki mają dwojakie formy. Jedne z nich (*drodzy, drogich, drogimi*) łączą się z rzeczownikami męskimi, ale tylko odnoszącymi się do osób, są to więc formy męskoosobowe. Inne formy (*drogie, droglemi*) łączą się z wszystkimi innymi rzeczownikami; formy te nazywamy rzeczowymi.

Należy pamiętać, że jeśli mianownik l. poj. kończy się na *-e*, wówczas narzędnik i miejscownik l. poj. ma końcówkę *-em*, jeśli mianownik l. mn. kończy się na *-e*, to narzędnik l. mn. ma końcówkę *-emi*, np.:

małe pole: małym polem, o małym polu,
ale: mały dom: małym domem, o małym domu;
małe domy: małemi domami,
ale: mali chłopcy: małymi chłopcami.

Według przymiotników odmieniają się także imiesłowy odmienne, np.: *pracujący, pracującego..., chwalona, chwalonej* i t. p.

Osobliwości

Niektóre przymiotniki mają podwójne formy mianownika l. poj. rodzaju męskiego, np. *godzien* i *godny*, *gotów* i *gotowy*, *łaskaw* i *łaskawy*, *miłościw* i *miłościwy*, *wesoły* i *wesół*, *winny* i *winien*, *zdrowy* i *zdrów*. Form bezkońcówkowych używa się w orzeczeniu, np. *Chłopak był wesół, ale wesoły chłopak*.

Niektóre z tych przymiotników mają w rodzaju męskim tylko formę bezkońcówkową, np. *rad, kontent, wart*.

Przymiotnik *powinien* ma na rodzaj nijaki formę *powinno*, mianownik l. mn. w rodzaju rzeczowym brzmi: *powinny*.

Przymiotniki na *-cy, -dzy, -czy* i *-ży* mają mianownik l. mn. w rodzaju męskoosobowym taki sam, jak mianownik męski l. poj., np. *obcy człowiek* i *obcy ludzie*, *cudzy poddany* i *cudzy poddani*, *ochoczy chłopiec* i *ochoczy chłopcy*, *chży goniec* i *chży gońcy*. Przymiotniki na *-chy, -sy, -szy* oraz formy stopnia

wyższego na -szy mają mianownik l. mn. w rodzaju męsko-osobowym na -si, np. *pieszy żołnierz: piesi żołnierze, starszy brat: starsi bracia, głuchy, tysy człowiek: głusi, tysi ludzie.*

5. Odmiiana zaimków

Większość zaimków odmienia się według deklinacji przymiotników. Należą tu np. zaimki:

1. *on, ten, tamten, ów, sam, taki, owaki;*
2. *który, jaki;*
3. *mój, twój, nasz, wasz, swój, czyj;*
4. *któryś, jakiś, którykolwiek, jakikolwiek, każdy, wszystek, pewien, żaden.*

Inne zaimki mają tylko sobie właściwą odmianę:

1. Zaimki: *kto? co? ktoś, coś, ktokolwiek, cokolwiek, nikt, nic.*

Pytania, zapomocą których rozpoznaje się przypadki rzeczowników, są przypadkami zaimka *kto? co?* Podobnie odmieniają się zaimki: *ktoś, coś, ktokolwiek, cokolwiek, nikt, nic.* Mają one następujące formy:

M. <i>kto? co?</i>	<i>ktos, cos</i>	<i>ktokolwiek, cokolwiek</i>	<i>nikt, nic</i>
D. <i>kogo? czego?</i>	<i>kogoś, czegoś</i>	<i>kogokolwiek, cegokolwiek</i>	<i>nikogo, niczego</i>
C. <i>komu? czemu?</i>	<i>komuś, czemuś</i>	<i>komukolwiek, czemukolwiek</i>	<i>nikomu, niczemu</i>
B. <i>kogo? co?</i>	<i>kogoś, coś</i>	<i>kogokolwiek, cokolwiek</i>	<i>nikogo, nic</i>
N. <i>kim? czym?</i>	<i>kimś, czemś</i>	<i>kimkolwiek, czemkolwiek</i>	<i>nikim, niczem</i>
Mc. <i>o kim? o czym?</i>	<i>o kimś, o czemś</i>	<i>o kimkolwiek, o czemkolwiek</i>	<i>o nikim, o niczem</i>

Każdy z tych zaimków ma dwa szeregi form: jedne (*kto, ktoś* i t. d.) odnoszą się do osób, drugie (*co, coś* i t. d.) — do zwierząt, rzeczy i t. d.

2. Zaimki: *ja, ty, się.*

a) Zaimki *ja, ty* mają następujące formy:

	L. poj.	L. mn.	L. poj.	L. mn.
M.	<i>ja</i>	<i>my</i>	<i>ty</i>	<i>wy</i>
D.	<i>mnie, mię</i>	<i>nas</i>	<i>ciebie, cię</i>	<i>was</i>
C.	<i>mnie, mi</i>	<i>nam</i>	<i>tobie, ci</i>	<i>wam</i>
B.	<i>mnie, mię</i>	<i>nas</i>	<i>ciebie, cię</i>	<i>was</i>
N.	<i>mną</i>	<i>nami</i>	<i>tobą</i>	<i>wami</i>
Mc.	<i>o mnie</i>	<i>o nas</i>	<i>o tobie</i>	<i>o was</i>

Z dwojakich form pewnych przypadków zaimków *ja, ty, się* formy dłuższe łączą się z przyimkami, np. *Wrócił ode mnie* (nie: *ode mię*), ale *nlema mnie* lub *mię w domu*. Form dłuższych używa się na początku zdania lub gdy chcemy położyć na zaimku nacisk, np. *Mnie* (nie: *mi*) *się tak zdaje*. *On mnie* (nie: *mi*) *darował książkę, nie tobie* (nie: *ci*).

b) Podobne formy ma zaimek *się*:

M.	—
D.	<i>siebie, się</i>
C.	<i>sobie</i>
B.	<i>siebie, się</i>
N.	<i>sobą</i>
Mc.	<i>o sobie</i>

Zaimek ten nie ma mianownika. Formy *siebie* używa się w połączeniu z przyimkami, np. *Schował książkę za siebie*, lub wtedy, gdy chcemy położyć na zaimku nacisk, np. *Rozśmieszył siebie i drugih*, ale *uśmiecha się*.

Osobliwości

1. Zaimek *on* odmienia się podobnie jak przymiotniki, ale poszczególne przypadki mają rozmaite postaci:

Liczba pojedyncza

Rodz. męski	Rodz. żeński	Rodz. nijaki
M. <i>on (król, stół)</i>	<i>ona (szafa)</i>	<i>ono (zwierzę)</i>
D. <i>jego, go, niego</i>	<i>jej, niej</i>	<i>jego, go, niego</i>
C. <i>jemu, mu, niemu</i>	<i>jej, niej</i>	<i>jemu, mu, niemu</i>
B. <i>jego, go, niego</i>	<i>ją, nią</i>	<i>je, nie</i>
N. <i>nim</i>	<i>nią</i>	<i>niem</i>
Mc. <i>o nim</i>	<i>o niej</i>	<i>o niem</i>

Liczba mnoga

Rodz. męskoosobowy		Rodz. rzeczowy
M.	<i>oni (królowie)</i>	<i>one (słonie, szafy, zwierzęta)</i>
D.	<i>ich, nich</i>	
C.	<i>im, nim</i>	
B.	<i>ich, nich (królów)</i>	<i>je, nie (słonie, szafy, zwierzęta)</i>
N.	<i>nimi (królami)</i>	<i>niemi (słoniami, szafami, zwierzętami)</i>
Mc.	<i>o nich</i>	

Z zestawienia tego wynika, że zaimek *on, ona, ono* posiada w l. poj. trzy szeregi form (niekiedy nawet w kilku postaciach) dla trzech rodzajów: męskiego, żeńskiego i nijakiego. W l. mn. dopełniacz, celownik i miejscownik mają tylko jedną formę na wszystkie rodzaje (w dopełniaczu i celowniku o dwu postaciach). Natomiast mianownik, biernik i narzędnik l. mn. mają po dwie formy. Form: *oni, ich (nich), nimi* używa się tylko, gdy mówimy o osobach męskich, są to więc formy męskoosobowe. Drugie formy: *one, je (nie), niemi* odnoszą się do osób rodzaju żeńskiego oraz do innych istot żyjących i do rzeczy; formy te nazywamy rzeczowymi.

Z przyimkami łączą się tylko formy z tematem *ń-*, np. *wracalem od niego, stał blisko niego* i t. p. Form krótszych nie używa się na początku zdania i nie używa się ich też, jeśli na zaimku kładziemy nacisk, a więc: *Jego (nie: go) widziałem w mieście; Zrobiłeś przykrość jemu, a nie mnie, ale: Widziałem go w mieście; Zrobiłeś mu przykrość.*

2. Zaimki: *mój, twój, swój, nasz, wasz, ten, ów, tamten, sam, wszystek, pewien, żaden* (nie: *żadny*) i t. p. nie mają w mianowniku l. poj. na rodzaj męski końcówki. Niektóre z tych zaimków mają w rodzaju nijakim w tym samym przypadku końcówkę *-o*, np. *to* (nie: *te*) *dziecko, owo, samo, wszystko.*

3. Zaimki: *mój, twój, swój* mają w niektórych przypadkach podwójne formy: dłuższe, np. *mojego, mojemu* i krótsze: *mego, memu* i t. p. Obu tych form używa się bez różnicy znaczenia.

6. Tematy oboczne przymiotników i zaimków

W odmianie przymiotników i zaimków temat występuje czasem w rozmaitych postaciach, np. *tak-a, tak-ego, tac-y*. Różne postaci tematu tego samego przymiotnika nazywamy tematami obocznymi. Także i głoski, którymi się różnią oboczne postaci tematu, a więc jak w podanych przykładach *k: k̄: c*, nazywają się głoskami obocznymi.

Najczęstsze różnice między obocznymi postaciami tematów przymiotnika i zaimka są następujące:

a) Jedna postać tematu kończy się na spółgłoskę twardą, druga na miękką, np.:

głoski oboczne:

<i>krępy</i>	—	<i>krępi</i>	—	<i>p</i>	—	<i>p̄</i>
<i>gruby</i>	—	<i>grubi</i>	—	<i>b</i>	—	<i>b̄</i>
<i>sama</i>	—	<i>sami</i>	—	<i>m</i>	—	<i>m̄</i>
<i>owa</i>	—	<i>owi</i>	—	<i>w</i>	—	<i>w̄</i>
<i>łasy</i>	—	<i>łasi</i>	—	<i>s</i>	—	<i>s̄</i>
<i>złoty</i>	—	<i>złoci</i>	—	<i>t</i>	—	<i>t̄</i>
<i>rudzy</i>	—	<i>rudzi</i>	—	<i>d</i>	—	<i>dź</i>
<i>ona</i>	—	<i>oni</i>	—	<i>n</i>	—	<i>n̄</i>
<i>krótka</i>	—	<i>krótkiej</i>	—	<i>k</i>	—	<i>k̄</i>
<i>uboga</i>	—	<i>ubogiej</i>	—	<i>g</i>	—	<i>ḡ</i>
<i>głuchy</i>	—	<i>głusi</i>	—	<i>ch</i>	—	<i>s̄</i>
<i>starszy</i>	—	<i>starsi</i>	—	<i>sz</i>	—	<i>s̄</i>

b) Jedna postać tematu kończy się na spółgłoskę twardą, druga na inną twardą, np.:

<i>mądry</i>	—	<i>mądrzy</i>	—	<i>r</i>	—	<i>rz</i>
<i>uboga</i>	—	<i>ubodzy</i>	—	<i>g</i>	—	<i>dz</i>
<i>krótka</i>	—	<i>krótcy</i>	—	<i>k</i>	—	<i>c</i>

c) Postaci tematu różnią się samogłoskami, np.:

głoski oboczne:

<i>owa</i>	—	<i>ów</i>	—	<i>o</i>	—	<i>ó</i>
<i>wesoła</i>	—	<i>weseli</i>	—	<i>o</i>	—	<i>e</i>

d) Jedna postać tematu zawiera *e*, inne postaci są bez *e*, np.:

<i>powinien</i>	—	<i>powinna</i>
<i>wszystek</i>	—	<i>wszystka</i>

7. Odmlana liczebników

Liczebnik *jeden*, liczebniki porządkowe, np. *pierwszy*, *drugi* i t. d., oraz liczebniki takie, jak *dwojaki*, *trojaki*..., *dwukrotny*, *trzykrotny* odmieniają się podobnie, jak przymiotniki, np. *jeden koń*, *jednego konia*, *jednemu koniowi*..., *druga ławka*, *drugiej ławki*, *drugiej ławce*..., *dwojakie ołówki*, *dwojakich ołówków*... i t. d. Inne liczebniki mają swoją odrębną odmianę.

a) Liczebnik dwa:

	Rodzaj męski	
M.	<i>dwa</i> (<i>panowie</i>),	<i>dwa</i> (<i>konie, domy</i>)
	<i>dwu, dwóch</i> (<i>panów</i>)	
D.	<i>dwu, dwóch</i>	
C.	<i>dwu, dwom</i>	
B.	<i>dwu, dwóch</i> (<i>panów</i>)	<i>dwa</i> (<i>konie</i>)
N.	<i>dwoma, dwu</i>	
Mc.	<i>o dwu, dwóch</i>	

	Rodzaj żeński	Rodzaj nijaki
M.	<i>dwie</i> (<i>siostry</i>)	<i>dwa</i> (<i>miasta</i>)
D.	<i>dwu, dwóch</i>	
C.	<i>dwu, dwom</i>	
B.	<i>dwie</i> (<i>siostry</i>)	<i>dwa</i> (<i>miasta</i>)
N.	<i>dwoma, dwiema</i> (<i>siostrami</i>)	<i>dwoma</i> (<i>miastami</i>)
Mc.	<i>o dwu, dwóch</i>	

Mianownik i biernik przy rzeczownikach męskich, odnoszących się do osób ma formę: *dwu, dwóch* (mianownik też *dwa*), przy innych rzeczownikach męskich ma formę *dwa*. Formy *dwu, dwóch* łączą się z dopełniaczem rzeczownika.

b) Liczebniki trzy, cztery:

	Rodzaj męskoosobowy	Rodzaj rzeczowy
M.	<i>trzej, czterej</i> (<i>panowie</i>),	<i>trzy, cztery</i> (<i>konie, domy, siostry, miasta</i>)
	<i>trzech, czterech</i> (<i>panów</i>)	
D.	<i>trzech, czterech</i>	
C.	<i>trzem, czterem</i>	
B.	<i>trzech, czterech</i> (<i>panów</i>)	<i>trzy, cztery</i> (<i>konie, domy, siostry, miasta</i>)
N.	<i>trzema, czterema</i>	
Mc.	<i>o trzech, czterech</i>	

Z zestawienia tego widać, że liczebniki te w mianowniku i bierniku mają formy męskoosobowe i rzeczowe.

c) Liczebniki *pięć, sześć... dziesięć*.

	Rodzaj męskoosobowy	Rodzaj rzeczowy
M.	<i>pięciu (panów)</i>	<i>pięć (koni, domów, sióstr, miast)</i>
D.	<i>pięciu</i>	
C.	<i>pięciu</i>	
B.	<i>pięciu (panów)</i>	<i>pięć (koni, domów, sióstr, miast)</i>
N.	<i>pięciu, pięcioma</i>	
Mc.	<i>o pięciu</i>	

W odmianie tych liczebników najczęstsze są formy na *-u*. Dla mianownika i biernika są osobne formy męskoosobowe (*pięciu*) i rzeczowe (*pięć*).

Według liczebnika *pięć* odmieniają się liczebniki *kilku, kilka, dwanaście... dwadzieścia, trzydzieści, pięćdziesiąt... sto, dwieście, trzysta...* Liczebniki na *-ście, -ścia, -ści*, mają tematy zakończone przed końcówkami *-u, -oma* na *-st-*, np. *dwunastu, dwudziestu, trzydziestu*. Liczebniki *dwanaście, dwadzieścia, dwieście* w przypadkach na *-u, -oma*, mają pierwszą część na *-u*, np. *dwunastu, dwudziestoma, dwustu*. W liczebnikach *pięćset, sześćset do dziewięćset* odmienia się tylko pierwsza część wyrazu, np. *pięciuset*.

d) Liczebniki *dwoje, czworo* i t. p.

Odmieniają się one według rzeczowników nijakich:

- M. *dwoje, czworo (dzieci, drzwi)*
- D. *dwojga, czworga (dzieci, drzwi)*
- C. *dwojgu, czworgu (dzieciom, drzwiom)*
- B. *dwoje, czworo (dzieci, drzwi)*
- N. *dwojgiem, czworgiem (dzieci, drzwi)*
- Mc. *o dwojgu, czworgu (dzieciach, drzwiach)*

Liczebniki te mają dwie postaci tematu: jedna zawiera *g*, druga (tylko w mianowniku i bierniku) niema *g*.

8. Tematy oboczne liczebników

W odmianie liczebników występują podobne oboczności głosek tematu, jak w odmianie rzeczowników, przymiotników i zaimków, np.:

a) oboczność spółgłoski twardej i miękkiej, np. *druga* — *drugi*: *g* — *ǵ*, *dwustu* — *dwieście*: *st* — *ść*;

b) oboczność dwu spółgłosek twardych, np. *drugi* — *drudzy*: *g* — *dz*;

c) oboczności dwu samogłosek, np. *pięćdziesiąt* — *pięćdzie-
sięciu*: *a* — *ę*;

d) w jednej postaci tematu występuje *e*, w drugiej go
niema, np. *jeden* — *jedna*.

O zdaniu

9. Podmiot gramatyczny

Podmiot zasadniczy lub nierozwinięty mogą stanowić:

1) rzeczowniki lub zaimki rzeczowne w mianowniku, np. *Spadł deszcz*; — *On wrócił*;

2) przymiotniki, zaimki przymiotne i liczebniki, np. *Odważny zwycięża*; — *Wszystko przemija*; — *Obaj przyszli*;

3) bezokoliczniki, np. *Wytrwale pracować jest wielką zaletą*;

4) przysłówki, użyte w znaczeniu rzeczownika, np. *Wczoraj było miłsze, niż dzisiaj*, t. j. *Dzień wczorajszy był miłszy, niż dzisiaj*.

Wszystkie te rodzaje podmiotu zasadniczego lub nierozwiniętego nazywamy podmiotami gramatycznymi.

Często posługujemy się zdaniami, w których nie wypowiedziano podmiotu, np. *(Janek dostał wczoraj od ojca nową książkę). Zaraz ją przeczytał*. Zdań takich używamy, gdy podmiotu można się domyślić z poprzedniego zdania, albo gdy mówiący orzeka o sobie, np. *Piszę*, lub o kimś, do kogo się zwraca, np. *Piszesz*.

10. Podmiot logiczny

Niekiedy podmiotem zasadniczym lub nierozwiniętym zdania jest dopełniacz, np. *Wody w stawie ubywało*; — *Przybywało w klasie uczniów*.

Taki dopełniaczowy podmiot nazywa się logicznym.

Podmiot logiczny występuje najczęściej w dwu okolicznościach:

1. gdy orzeczenie oznacza przybywanie lub ubywanie czegoś, brak lub nadmiar, np. *W klasie nie było już uczniów*; — *Dnia przybywało*;

2. gdy rzeczownik, będący podmiotem, łączy się z niektórymi liczebnikami, np. *pięć, dwoje*, albo też z przysłówkiem

lub rzeczownikiem, wskazującym ilość, np. *Było tam pięciu żołnierzy*; — *Na trawniku bawiło się troje dzieci*; — *Leżało tam trochę piasku*; — *Do miasta było jeszcze ćwierć mili*.

11. Zdania bezpodmiotowe

Są zdania, w których niema podmiotu, ale podmiotu tego nie uzupełniamy w myśli z sąsiedniego zdania, np. *Grzmiało raz po raz*; — *Nagle błysnęło*; — *Zrobiło się jasno*; — *Ściemniało się*; — *Bolało go bardzo*; — *Uciekano czemprowadzej*. W zdaniach tych chodzi głównie o czynność lub o stan, a nie o osobę lub rzecz, którejby można je przypisać. Są to zdania bezpodmiotowe.

12. Orzeczenie czasownikowe

Orzeczeniem zasadniczym lub nierozwiniętym jest najczęściej sam czasownik, np. *Koło dworu rosły wysokie drzewa*.

Orzeczenie, mające postać samego czasownika, nazywamy czasownikowym.

13. Orzeczenie imienne

W zdaniu: *Brat mój jest żołnierzem* trudno jest uznać za orzeczenie zasadnicze lub nierozwinięte sam czasownik *jest*. Zapomocą tego czasownika stwierdza się tylko czas, osobę i liczbę; gdybyśmy czasownik ten pozostawili sam w zdaniu, wówczas zdanie to znaczyłoby tylko: *brat znajduje się*. To, co przypisujemy bratu, jest wypowiedziane w podanym naprzód zdaniu dopiero zapomocą rzeczownika: *żołnierzem*. Dopiero oba te wyrazy: *jest żołnierzem* tworzą pełne orzeczenie zasadnicze. Takie orzeczenie nazywa się imiennem.

Orzeczenie imienne składa się z form osobowych czasowników: *być, stać się, zostać, zwać* lub *zwać się, nazywać* i t. p., czyli z łącznika oraz drugiego wyrazu, który nazywamy orzecznikiem.

Orzecznikiem może być:

1. rzeczownik lub zaimek rzeczowny, zwykle w narzędniku, np. *Mój brat jest żołnierzem*; — *Jest nim także mój kolega*;

2. przymiotnik, zaimek przymiotny lub liczebnik, zwykle w mianowniku, np. *Twój ołówek jest czerwony*; — *Mój ołówek był taki sam*; — *Nasza ławka jest płała*;
3. przysłówki, np. *Przyjemnie jest jeździć na nartach*.

14. Przydawka

Przydawkami mogą być:

1. przymiotniki, zaimki przymiotne, imiesłowy odmienne i liczebniki, np. *biały kwiat, to okno, uczeń pisał, cztery ławki, płała dom*;
2. rzeczowniki w tym samym przypadku, co rzeczownik określany, np. *miasto Warszawa, rzeka Warta*;
3. rzeczowniki i zaimki rzeczowne w dopełniaczu, np. *okolic Wilna, jego praca*;
4. rzeczowniki lub zaimki rzeczowne z przyimkami, np. *droga do miasta, walka z chorobami, książka od ciebie* i t. p.

15. Okolicznik

Okolicznikami mogą być:

- 1) przysłówki lub zaimki przysłówne, np. *szedł szybko, wracał stamtąd*;
- 2) imiesłowy nieodmienne, np. *liczyć pisząc, wyszedłszy spotkałem kolegę*;
- 3) rzeczowniki same lub z przyimkiem, np. *jechał lasem, czekał od świtu*;
- 4) bezokoliczniki, np. *wyszedł kupić* (na pytanie *poco?*).

16. Znaczenie okoliczników

Okoliczniki mają rozmaite znaczenie, zależnie od pytania, na które odpowiadają:

- 1) na pytania: *gdzie? skąd? dokąd? którędy?* okoliczniki wskazują miejsce czynności lub stanu, np. *stałem blisko, siedziałem pod domem, wracałem ze szkoły, szedłem do szkoły, jechałem ulicą Zielną*;
- 2) na pytania: *kiedy? odkąd? dokąd?* odpowiadają okoliczniki wskazujące czas czynności lub stanu, np. *przyjechał wczoraj, pracował od czwartej, siedział do piątej*;

3) na pytanie *jak?* odpowiadają okoliczniki wskazujące sposób lub natężenie czynności lub stanu, albo stopień właściwości, np. *uśmiechał się radośnie, bardzo lubi, ogromnie pilny*;

4) na pytanie *dłaczego?* odpowiadają okoliczniki podające przyczynę czynności lub stanu, np. *zginął od strzały*;

5) na pytanie *poco?* odpowiadają okoliczniki, którymi wyjaśniamy cel czynności, np. *poszedł popatrzeć na zegar*.

17. Dopełnienie

Dopełnieniami mogą być:

1) rzeczowniki lub zaimki rzeczowne w rozmaitych przypadkach, same lub z przyimkami, np. *kupiłem książkę, nie widziałem ciebie, przyjrzałem się okolicy, przyniosłem dla was zabawki, podobny do brata*;

2) bezokoliczniki, np. *lubię czytać, postanowił pojechać*;

3) wszystkie inne części mowy, o ile odpowiadają na pytania przypadków rzeczownika, np. *pocieszył płaczącego, widziałem obu*.

18. Dopełnienie bliższe i dalsze

Rozróżniamy dwa rodzaje dopełnień:

1) dopełnienia bliższe, które przy zamianie zdania na stronę bierną stają się podmiotami, np. *budował kamienicę — kamienica była budowana, kierował końmi — konie były kierowane*;

2) dopełnienia dalsze, które nie stają się podmiotem przy zamianie zdania na stronę bierną, np. *przynieśli dla was książki — książki zostały przyniesione dla was*.

Słownictwo

19. Forma i znaczenie staropolskich wyrazów

Czytając utwory staropolskie, spotykamy wiele wyrazów, które znamy z dzisiejszego języka, ale w innej postaci lub w innym znaczeniu. Widać z tego, że wyrazy te w ciągu rozwoju języka polskiego uległy różnym zmianom.

Przedewszystkiem wiele wyrazów miało w języku staropolskim inną postać głoskową, niż dzisiaj, np. *Maryja*, *opresja* dziś *Marja*, *opresja*, *powieść* dziś *powiadał*, *żenie* dziś *żonie*, *na ścienie* dziś *na ścianie*, *cirzpicć*, *cirpiał* dziś *cierpieć*, *cierpiał*, *wieliki* dziś *wielki*, *barzo*¹ dziś *bardzo*, *ocieć*, *oćca* dziś *ojciec*, *ojca*, *wszYTEK* dziś *wszystek* i t. p. Także pewne samogłoski miały w języku staropolskim inne brzmienie, tak np. samogłoska *u*, oznaczana dziś literą *ó*, miała brzmienie podobniejsze do *o*, niż do *u* i dlatego długo była oznaczana literą *o* (różnice głoskowe).

Wyrazy posiadały też w niektórych formach inną odmianę, tak np. dopełniacz l. poj. rzeczowników *obiad*, *próg*, *Rzym* miał końcówkę *-a*, a więc *obiada*, *proga*, *Rzyma*; dopełniacz l. poj. rzeczowników *fortecą*, *kamienica*, *opończa*, *ziemia* kończył się na *-e*, np. *fortece*, *kamienice*, *opończe*, *ziemie*; formy 2 os. l. poj. trybu rozkazującego kończyły się na *-i*, *-y*, np. *spuści*, *raczy*, *wstani*, *odemkni* (różnice w odmianie).

Niektóre wyrazy różniły się też budową słowotwórczą, np. *któle*, *ktoryle* dziś z przyrostkiem *-kolwiek*: *ktokolwiek*, *którykolwiek*, czasownik *wzjawić* miał przedrostek *wz-*, dziś zaś przedrostek *wy-*: *wyjawić* (różnice słowotwórcze).

Niektóre wyrazy miały w języku staropolskim inne znaczenie, np. *zbożny* — bogaty w zboże, pomyślny, dziś *pożny*, *obraz* — posąg, dziś *malowidło*. Wreszcie spotykamy w utworach staropolskich wiele wyrazów, których z dzisiejszego języka już nie znamy, np. *gospodzin* — pan, *panosza* — młody rycerz, *rucho* — odzienie (różnice słownikowe).

¹ wymawiaj: *bar-zo*.

Niekiedy zdarzały się w języku staropolskim także inne sposoby łączenia wyrazów, np. *Bogiem sławiena*, dziś *przez Boga sławiona*, *lepszy oćca*, dziś *lepszy od ojca* (różnice składniowe).

Nowsi pisarze, opowiadając o dawnych czasach, używają zwykle wyrazów i wyrażeń w ich staropolskim znaczeniu lub dawnej postaci, albo też wskrzeszają zapomniane wyrazy, aby czytelnikowi żywiej odtworzyć minioną epokę. Tak użyte wyrazy i wyrażenia staropolskie nazywają się *archaizmami*, a język zawierający archaizmy — językiem archaizowanym.

20. O wyrazach zapożyczonych

Polacy utrzymując żywe stosunki ze swymi sąsiadami, weszli zczasem w styczność z całym światem kulturalnym i jużto oddziaływali sami na inne narody, jużto ulegali ich wpływowi. Wiele zdobyczy kulturalnych i materialnych przychodziło więc ze świata do Polski, a wraz z niemi przedostawały się do języka polskiego ich obce nazwy. Wyrazy te często tak zmieniały swą postać, że niekiedy trudno nawet podejrzewać je o obce pochodzenie; tak np. wyraz *burak*, który może niejednen skłonny byłby wywodzić od *bury*, (tak, jak *nowak* od *nowy*) jest w rzeczywistości wyrazem zapożyczonym z łacińskiego *borrago*.

Pierwsza większa fala wyrazów obcego pochodzenia wtargnęła do języka polskiego wraz z chrześcijaństwem. Wówczas z języka łacińskiego za pośrednictwem Czechów przedostało się sporo wyrazów, dotyczących życia religijnego i organizacji kościoła, np. *kościół* z łac. *castellum* (za pośrednictwem czeskiego *kostel*) — zamek (gdyż kościoły bywały zarazem twierdzami), *chrzest*, *papież*, *biskup*, *opat*. Im więcej szerzyła się oświata, tem więcej dostawało się do języka polskiego wyrazów łacińskich, zapożyczanych bezpośrednio z życia szkolnego i literatury łacińskiej, np. *atrament*, *karta*, *papier*, *bibuła*, *kałamarz*, *afekt*, *despekt*, *gust*, *honor*, *respekt*, *tytuł*, *republika*, *senat*, *senator*, *kanclerz* i t. p. Wpływy te od XVI wieku stawały się coraz silniejsze tak, że w XVII wieku prozaicy i mówcy, chcąc uchodzić za prawdziwie wykształconych, przeplatali wyrazy polskie całemi zwrotami łacińskimi. Taki język nazywamy makaronizowanym.

Czesi nie tylko przekazali nam dużo wyrazów łacińskich w okresie szerzenia chrześcijaństwa, ale też sami oddziaływali na nasz język. Piśmiennictwo polskie zrazu rozwijało się w XIV i XV wieku pod wpływem bardziej wyrobionej literatury czeskiej, dlatego nawet jeszcze w XVI wieku niektórzy uważali język czeski za piękniejszy i bardziej „dworski” od polskiego. Stąd chętnie naśladowano wymowę czeską, mówiąc: *hańba, porucznik, obywatel* zam. *gańba, poręcznik* (od *poręczyć*), *obywaciel*.

Wcześniej pojawiły się w języku polskim wyrazy zapożyczone od Niemców, zwłaszcza odkąd ci zamieszkali w miastach polskich. Wraz z kolonistami niemieckimi pojawiły się nazwy z zakresu budownictwa miejskiego, np. *plac, rynek, gmach, dach, ratusz*; nazwy urzędów, np. *wójt, sołtys, burmistrz*; nazwy w związku z rzemiosłem i handlem, np. *cech, kunszt, warsztat, farbiarz, garbarz, murarz, handel, kram, stragan, szyld*; nazwy ubiorów, np. *mycka, kołnierz, kitel*; nazwy z rzemiosła wojennego, np. *sranki, blanki, hełm, pancerz* i wiele innych.

W XVI wieku zaczął być modny na dworze Zygmunta Stałego język włoski, którym mówiła Bona i jej otoczenie. Wraz z nią przybyły do Polski nazwy budowli, np. *pałac, forteca*; nazwy warzyw, czyli „włoszczyzny”, np. *kalafior, pomidory, szparagi, selery*; nazwy ubrania, np. *kapelusz, kapa, sajan*.

Z końcem XVI wieku na dworze królewskim pojawił się wraz z Stefanem Batorym język węgierski. Z języka tego zapożyczono także pewną ilość wyrazów, np. *rokosz, orszak, delja, kontusz, ciżmy* i w. i.

Od XVI i XVII wieku zaczynają się coraz żywsze wzajemne wpływy polsko-ruskie. Z języka ruskiego pochodzi pewna ilość wyrazów, jak np. *czerecha, czereśnia* (pol. *trześnia*). Za pośrednictwem ruskiem i bezpośrednio przedostaje się w XVII wieku do języka polskiego sporo wyrazów zapożyczonych od narodów muzułmańskich, np. *majdan, kulbaka, bachmat*. Są to wyrazy przeważnie odnoszące się do rzemiosła wojennego.

Wiele z tych wyrazów zapożyczonych zadomowiło się w języku polskim i dziś ich używamy, nie mając odpowiednich wyrazów rodzimych. Trzeba jednak pamiętać, że gdy istnieje odpowiedni wyraz polski, nie wolno nam używać obcego.

Ustępy do ćwiczeń

1. Gromada

I. W drewnianem domostwie przy wspólnem ognisku w posrodku izby zebrali się Krzesławice: dzieci i wnuki Krzesława. Wszystkich oczy zwrócone są na twarz dziadka, a on wydaje rozkazy. W puszcę pójść ma za chwilę kilku na łowy. Oszczepy wezmą z sobą i łuki, obaczą, czy w sidła rozstawione po krzewach nie chwyciła się zwierzyna, miodku stamtąd dla dzieci też przyniosą. Inni sieci na rybki zastawią. Trzeba zapasy żywności przygotować.

II. Stary Krzesław najbardziej z nich jest doświadczony, więc posłusznie słuchają rozkazów. Każdy w tej gromadce rozumie, że radyby sam sobie nie dał, więc wszyscy się trzymają, razem pracują dla wspólnego pożytku. Ziemia jest wspólną własnością całej gromady krewniaków, pochodzących od jednego przodka. Każdy wie, że krewniacy nie odmówią prośbie, usłużą w potrzebie, obronią w niebezpieczeństwie i pomszczą krzywdę.

Według H. Orszy

2. Krak

I. Przed wiekami nad Wisłą mieszkał książę Chrobatów Krak. Byłci ów wódz mądry, dobry i przez wszystkich kochany. Miał dwu synów i córkę, Wandę. Nic mu do szczęścia nie brakowało. Aliści na górze Wawel, co ponad Wisłą stała, zjawił się smok ogromny. Nikt go nie widział na oczy, ale każdy coś o nim opowiadał.

— Słyszałem, że smok ma trzy głowy — mówił jeden.

— Co zaś gadacie! — mówili inni. Ma tylko jeden łeb ogromny, lecz z paszczy ogniem zionie. Płomienie tak biją do góry, jak ze smolnego łuczywa.

— A jak łakomy! Największa owca na jeden kęs mu starczy.

— Wielka mi rzecz owca! On całego wołu z rogami jak nie połyka.

Tak mówili ludzie.

II. Bolał Krak bardzo, słysząc płacz i narzekanie i rozmyślał, jak zgładzić potwora. Kazał zabić największego barana, zdjąć skórę, wypchać ją słomą, włożyć siarki, nalać smoły i zaszyć. Wezwał potem Krak do siebie szewczyka Skubę, który junakiem był wielkim i powiada do niego:

— Weź tego barana, zanieś go pod Wawel i porzuć blisko smoczej jamy.

Stało się tak, jak Krak myślał. Smok połknął barana i zginął. Dopieroż się wtedy cieszone, dopieroż dziękowano wybawcy!

I mówiono:

— Gdzie nie poradzi siła, tam rozum poradzi.

Według J. Chrzęszczewskiej

3. Stary Kraków

I. U stóp książęcego grodu, prastarego Wawelu gwaro bywało i ludnie. W podegrodziu mieszkali rzemieślnicy, pewni zarobku przy książęcym dworze. Powoli przybawało domków na podwawelskiej nizinie. Bez żadnego stawiane były ładu, nie było pomiędzy nimi ulic wygodnych. Dopiero za rządów Bolesława Wstydlwego, założono prawdziwe, porządne miasto. Książę dał wójtom przywilej, w którym opisano, jaką opłatę będą składać mieszczanie, według jakich zwyczajów odprawiać będą swoje sądy i rządzić miastem. Wójtowie wyznaczili wielki rynek, plac kwadratowy, z tego rynku przeprowadzili w różne strony proste, wąskie uliczki.

Przy ulicach stawiano domy. Zamieszkali w nich rzemieślnicy i kupcy. Na rynku stanęły kramy i budy, obok nich wagi w osobnych budynkach. Budowano wielkie muryrowane gmachy ze strychami i dachami, zaopatrzone w rynny i szyby u okien.

Miasta broniły mury. W razie napadu nieprzyjacielskiego zamykano wszystkie bramy, na basztach i wzdłuż muru

za blankami stawali sławetni majstrowie, młodzi czeladnicy i przezorni kupcy, oczekując szturm nieprzyjacielskiego.

II. Ledwo świt otwierały się okna warsztatów. Pan majster dobrze pilnował roboty. Daleko za Krakowem słynęli płatnerze, którzy sporządzali hełmy i pancerze. Na rynku gwarno bywało i tłoczno. Na ławach rozstawiali swoje towary przekupnie żywności i jak na wielkich jarmarkach, niektórzy rzemieślnicy.

Na rynku dwa budynki z czerwonej cegły wysoko się wznoszą ku niebu: kościół Marjański i ratusz. Z ganku ratuszowej wieży odczytywano głośno całemu ludowi krakowskiemu prawa miejskie. Na ratuszu zbierali się kupcy, a radni wybierali burmistrzów.

Trudem ich i staraniem bogacił się i upiększał stary Kraków.

Według H. Orszy

4. Pani Kinga

I. Niedaleko Krościenka nad Dunajcem siał pewien góral pszenicę na swem polu. Właśnie już słońko zaszło, a on jeszcze nie skończył swojej roboty. Wtem posłyszał, że ktoś idzie drogą. Spojrzał, a tu śpieszy tłum niewiast w czarnych szatach. Poprzedzał je ksiądz, który niósł krzyż. Chłop poskoczył ku nim i ciekawie się przyglądał. Wtem z pośród nich wysunęła się jedna z niewiast i rzekła:

— Dobry wieczór ci, człowiecze! A cóż ty tak późno robisz?

— Pszenicę sieję.

— Szczęść ci Boże! Ale jeżeli jesteś pocziwy, tedy zrobisz, co ci powiem. Będzie nas gonił wróg. Będzie się pytał ciebie, czyśmy tedy nie szły. Ty zaś odpowiedz, żeśmy szły właśnie, kiedyś siał pszenicę na tym łanie.

— Dobrze! — rzekł góral. Zanim jednak zdołał się pokłonić pani, już jej nie było.

II. Nazajutrz idzie góral do pracy i widzi, że na jego polu rósł już pszenica jak las. Nie ochłonął jeszcze z podziwu, a tu dolatuje go tętent jazdy. Spojrzał na drogę, a po drodze pędzi ćma Tatarów. Jeden przypada do niego i pyta:

— Powiedz mi człeku, a nagrodzę cię hojnie, czy nie widziałeś tu wczoraj pani Kingi i jej towarzyszek?

— Widziałem; szły tędy, gdy właśnie siałem tę pszenicę.

Tatarzyn znowu go błaga, nawet grozi mu mieczem. Ale góral za każdym razem odpowiadał:

— Widziałem je, one szły tędy, kiedy ja siałem pszenicę...

I tak tatarska pogoń wróciła się tym samym szlakiem, którym przysła.

Według L. Siemieńskiego

5. Legenda o św. Aleksym

I. W Rzymie jedno panie było, coż Bogu rado służyło; a miał barzo wieliki dwor: (4) procz panosz trzysta ryce-rzow. Eufamijan jemu dziano wielikiemu temu panu. A gdy się mu syn narodził, (8) ten się w lepsze przygodził; więc ci mu zdziano Aleksy. Ten był oćca barzo lepszy...

A jeko za jutra wstał, (12) od obiada się precz brał. O tym nikt nie wiedział, jedno żona jego; ta wiedziała od niego (16). Nabrał srebra, złota dosyć, co go mógł piechotę nosić. Więc się na morze wezbrał, a ociec w żałości ostał... (20). Więc to święte plemię¹ przyszło w jedną ziemię, roz-dał swe rucho żebrakom, srebro, złoto — popom, żakom. (24) Więc sam pod kościołem siedział, a o księstwie nikt nie wie-dział. Więc to zawsze wstawał reno, a ono kościół zamknio-no; (28) więc tu leżał podle proga, fałę, proszę swego Boga. Ano zwirzchu szła przygoda, niegdy mroz, niegdy woda, (32) eż się stało w jeden czas: wstał z ołtarza Matki obraz; szedł do tego człowieka, jen się kluczem opieka (36), i rzekł jest tako do niego:

— Wstani, puści człeka tego, odemkni mu kościół boży, ać na tym mrozie nie leży!

(40) Żak się tego barzo lęknął; wstawszy, kościół ode-mknął... Więc żak powiedział każdemu, i staremu, i młodemu, (44) a gdyż to po nim uznali, wieliką mu fałę dali. Za świę-tego ji trzymano i wiele mu prze Bog dawano...

¹ potomek.

(48) A gdy do Rzymu przyjął, Bogu dziękował, iż ji do ziemię przygnał, a rzekąc:

— Już tu chcę cierzpieć mękę i złe file mieć (52) u mego oćca na dworze, gdyżeśm nie przebył za morze. Na żorawiu oćca swego potkał i jął prosić jego:

— (56) W imię Syna Bożego, i dla syna twego, Aleksego! Raczy mi swą jełmożnę dać, bych mógł ty odrobiny brać, (60) co będą z twego stoła padać. Gdy jego ociec usłyszał, iż jemu syna wspomionał, gdy usłyszał taką mowę, (64) zawinął sobie płaszczem głowę; tu się był weń zamęt wkradł, mało eże z mostu nie spadł. Tu silno rzewno zapłakał. (68). Więc ji Boga dla chował. Podał mu szafarza swego; ten mu czynił wiele złego. Tu pode wschodem leżał, (72) każdy nań pomyje łą. A leżał sześćnaście lat, wszystko cierpiał prze Bog rad... A więc gdy już umrzeć miał, (76) sam sobie list napisał i ścisnął ji twardo w ręce, popisawszy swoje męki...

II. A gdy Bogu duszę dał, (80) tu się wieliki dziw stał: samy zwony zwończyły wszystkie, co w Rzymie były. Więc się po nim pytano, (84) po wszystkich domiech szukano. Nie mogli go nigdzie znaleźć, a wždy nie chcieli przestać. Jedno młode dziecko było: (88) to im więc wzjawilo, a rzekąc:

— Aza wy nie wiecie o tym, kto to umarł? Jać wam powiem: U Eufamijanać leży, (92) o imże ta fała bieży; pode wschodem ji najdziecie, acz go jedno szukać chcecie. Więc tu papież z kardynały, (96) cesarz z swoimi kapłany szli są k niemu z chorągiewami, a zwony wždy zwończyły same. Tu więc była ludzi siła, (100) silno wielka ciszcza była. Kogole para zaleciała od tego świętego ciała, ktoryle chorobę miał, (104) natemieście zdrow ostał... Chcieli mu list z ręki wziąć, nie mogli go mu wziąć: ani cesarz, ani papież, (108) ani wsze kapłaństwo także i wszytek lud k temu nie mógł rozdrzeć ręki jemu. Więc prosili Boga za to, (112) aby im Bog pomógł na to, by mu mogli list odjąć... Jedno przyszła żona jego, a ściągnęła ręką do niego, (116) eż jej w rękę wpadł list... A gdy ten list oglądano, natemieście uznano, iż był syn Eufamijanow.

6. Dawne pieniądze

I. Dawni Słowianie prowadzili głównie handel wymienny, a monetę zastępowały cienkie płyty lniane. Już za czasów pogańskich przychodziły jednak do Polski pieniądze rzymskie, azjatyckie i inne. Pierwsze pieniądze polskie zaczął bić ze srebra Mieszko I. Były to denary. W wieku dwunastym w Niemczech zaczyna się wybijanie denarów cienkich, czyli brakteatów, które naśladowe około roku tysiąc sto siedemdziesiątego Bolesław Kędzierzawy. Wobec różnolitości monet po całym świecie i w Polsce krążących kupcy na jarmarkach przy liczeniu większych sum płacili sztabami albo sypali pieniądze na wagę. Dotychczas jeszcze brakowało monety w kraju. Był więc stosowany dalej handel zamienny, a monetę zastępowały skórki wiewiórek i kun, powiązane w „grzywny“ po czterdzieści do sześćdziesięciu sztuk. Nazwa ta stąd pochodzi, że skórki były niszane na sznurek, co nadawało grzywnie wygląd i wielkość grzywy końskiej. Dopiero gdy już przybyło srebra, zamieniono grzywny kunie i wiewiórcze na marki srebrne, licząc zrazu po trzy, a później po pięć grzywien skórzanych na jedną markę.

II. Razem z odrodzeniem się władzy królewskiej w wieku XIV następuje wielka reforma. Kazimierz uregulował wszystkie monety według grzywny krakowskiej czyli polskiej. Była ona równa 48 groszom, 96 półgroszkom, 192 kwartnikom i 894 denarom. Dukąt węgierski szedł po kursie 14—16 groszy srebrnych. Na „skojec“ liczono po dwa groszy, a 4 „kwartniki“, grosz „szeroki“ równał się 18 denarom srebrnym, 12 groszy srebrnych czyli 6 skojców tworzyło na wagę ćwierć grzywny. Grosze bito podług 13 próby, to jest do 13 części czystego srebra dodawano 3 części innego metalu. Podług tego systemu płacono z końcem XIV wieku w Krakowie: za wołu pół grzywny czyli 24 grosze, za korzec żyta 5 groszy, pszenicy 7 groszy, za parę kurcząt 1 grosz, za parę trzewików 2 grosze, za parę butów prostych 4 i 6 groszy, a pańskich 12 groszy, za łokieć sukna krajowego od 2 do 4 groszy.

Według Z. Glogera

7. Posag Aldony

Zenił się Kazimierz, polski królewicz. Król Władysław Łokietek wyprawiał gody wspaniałe. Radość wielka w Polsce nastąpiła. Cieszyli się rycerze, cieszyli się chłopci nad granicą litewską mieszkający. Niedawno jeszcze temu były wojenne czasy. Litwini bronili się przed krzyżakami. Polacy z krzyżakami wojnę zaczęli. Równocześnie Litwini napadali na Polskę. Z lasów pogranicznych wypadały wciąż wojska litewskie. Setki Polaków uwoziły one daleko z wsi rodzinnych w niewolę. Dzieci traciły rodziców. Odebrać zdobytych Litwinom nie było łatwo. Broniły ich bagniste bezdroża. Pustoszały wsie. Wieśniacy uciekali. Inni spoglądali w bór ciemny oczekując powrotu swych bliskich.

Nareszcie ucieszyły się oczy matczyne. Powitały rodziców dzieci. Od litewskiej strony przyjechał weselny orszak. Za królewską narzeczoną szły gromady polskiego ludu. Litewski książę Gedymin odesłał do Polski wszystkich jeńców. Wesele Aldony i Kazimierza w wielu domach było wielką radością. Wrócili pracownicy. Zboże pięknie plonowało, a wesołe pieśni rozlegały się na litewskiej granicy.

Według H. Orszy

8. Dom szlachecki

Dom szlachecki stanowił małą forteczkę. Był on okopany. Otaczał go ostrokół. Okien broniły silne kraty. Każdy starał się mieć na domostwie swoim basztę. Taka baszta służyła do obrony i do straży. Nawet ubożsi je stawiali.

Najpewniejszym jednak środkiem obronnym był okop. Opasywał on dom fosą i wałem. Sypali go poddani. Sam dwór był otoczony wysokim ostrokołem z dębowych palów. Przed nim było pierwsze podwórze. Drugie ciągnęło się wewnątrz ostrokołu. Nawet ubogi szlachcic miał w domu mały arsenał i odpowiedni zapas żywności. Do takiego domostwa trudno było się dostać, nie łatwo było go więc zdobyć. Na sygnał dany przez dziedzica uderzały we wsi dzwony, a chłopci śpieszyli dworowi na odsiecz. Ambicją zamożnej szlachty było mieć zamek murowany.

Według Wł. Łozińskiego

9. Przyjazd królowej

Na ulicach Krakowa przybywało widzów. Nie było tu rycerzy, gdyż podążyli ku Sączowi naprzeciw orszakowi królewskiego. Zostali sami mieszczanie. Gromadzili się po placach i ulicach, wiodących do grodu wawelskiego. Nie brakowało nawet zakonników, którzy zgromadzili się naokół Marjackiego kościoła. Nareszcie około południa przybyło pięciu gońców, zwiastując przyjazd królowej. Niebawem ujrzano strojne zastępy węgierskie i polskie. Za nimi podążało dwu dostojników kościelnych. Między nimi szło sześciu paziów, prowadząc wspaniałego wierzchowca, na którym jechała królowa. Za nią podążało kilkudziesięciu rycerzy na ogromnych bojowych rumakach. Za rojnemi orszakami szlachty polskiej i węgierskiej jechało wiele wozów ładownych, napełnionych wyprawą królowej.

W niemym zachwycie spoglądał lud krakowski na przednią królową i na przepych magnatów, którzy towarzyszyli Jadwidze. Już dawno królowa wjechała na Wawel, na ulicach jednak nie ubywało mieszczan. Dzielili się z sobą wrażeniami niezapomnianego dnia.

L. M.

10. Jagiełło

I. Władysław Jagiełło był synem Olgierda, księcia litewskiego. Wzrostu był miernego, twarzy ściągłej, chudej. Na trudy, zimna, zawieje i kurzawy dziwnie był wytrzymały. Rozlewu krwi nie lubił i dlatego nawet największym winowajcom przebaczał. Dla poddanych okazywał się łaskawym i wspaniałym. W ludziach umiał dostrzegać cnoty, a zasługi hojnie nagradzał.

II. Lubiał ogromnie śpiew słowików. Razu pewnego dwór królewski udał się na polowanie w lasy medyckie pod Lwowem. Po polowaniu król usiadł wieczorem na pniu, by posłuchać słowików. Przypominały mu się dawne czasy, przyjazd do Krakowa i zaślubiny z Jadwigą. Przed oczyma jego przesuwwały się obrazy z bitwy grunwaldzkiej. Przypominał sobie wszystkie dobre chwile swego długiego żywota. Wsparł czoło na dłoniach i tak trwał bez ruchu. Wśród marzeń o przeszłości zasnął. Dworzanie zaniepoko-

jeni długą nieobecnością króla znaleźli go nieprzytomnego. Chorego króla przywieźli do Gródka. Tam król zakończył znojne i pełne chwały życie.

Według Długosza (cz. I)

11. Wśród burzy

I. Rycerz Ścibor jedzie przez głęboki, prastary bór. Nie widać nieba. W głębi czernieje tajemniczy gąszcz. Jest dziwnie duszno. Jakby nagle zabrakło powietrza. Ciężko płucom oddychać. Ściemnia się coraz bardziej. Idzie burza. Zerwał się gwałtowny wichur. Zatrzęsło wierzchołkami drzew. Podniósł się ogromny szum boru. Woddali zadudniało głucho. Chwila ciszy i błysk, a po nim nowe dudnienie.

— Już grzmi — pomyślał Ścibor.

Straszno mu się jakoś zrobiło. Koń przyśpieszył kroku. A już oto słyhać ciężką ulewę, bijącą o korony drzew. Grom uderza po gromie. Raz po razu błyska się i ściemnia. Z gałęzi spływają potoki deszczu. Pod kopytami konia zaczyna chlupotać. Głęb boru zasnuło mgłą i oparami. Pozimniało nagle. Od zapadłych bagien wieje ostrym chłodem.

II. Ale oto niebo się wyjaśnia. Powoli cichnie szum ulewy. Zwolna się wypogadza. Widać już jasny pas nieba między drzewami. Jakoś rańniej na duszy rycerzowi. Oddycha znów swobodnie, szeroko. Wokoło pachnie żywicą i świeżą ziemią. Koń parsknął radośnie.

Śpieszy mu się do domu.

Na świecie uspokoiło się zupełnie. Mży jeszcze, ale już nie pada. W borze powoli zmierzcha się. Ale rycerz wjechał już na szeroką równinę. Trzeba mu przed nocą być w domu.

Burza poszła dalej.

M. Lewicka

12. Średniowieczne stroje

I. Stroje kobiet i mężczyzn były barwne i bogate. Jedwabne tkaniny przerabiano w wielkie kwiaty lub złote i srebrne desenie. Kosztowały też te suknie dużo pieniędzy. Ale opłacało się je kupować, bo trwały lata całe. Kupo-

wało się też chętnie szaty nieco używane. Nie wstyd było również chodzić w odzieży lub zbroi, zdobytej na nieprzyjaciela w potyczce.

Naturalnie owe kosztowne stroje kobiece lub męskie noszono tylko na wielkie uroczystości. Codzienną zaś odzież niewieścią robiono z sukna i płócenka, męską zaś z samodziału, sukna i skóry. Lubowano się wielce w futrach, nosząc je nie tylko zimą, lecz i latem jako przystrojenie. Gronostajami, sobolami, bobrami podszywano całe szuby. Kunie, wiewiórcze futra za bardzo drogie liczyli.

II. Dziewczęta chodziły „przetowłose“, czyli z rozpuszczonymi włosami. Czasem chowały włosy w siatkę jedwabną, czyli w t. zw. pętliczek.

Używali również pętlika mężczyźni, gdyż nie obcinano włosów krótko, jak teraz się to czyni, ale noszono je długie, poukładane w pukle.

I obuwie dawniej robiono odmienne. Kształt jego stosował się do nogi, tylko końce, czyli „nosy“ były bardzo wydłużone i śpiczaste, a czasem trochę zagięte do góry.

Robiono je zaś z czerwonej lub żółtej skóry, sukna, aksamitu, aksamitu i ozdabiano wyszyciem po bokach oraz klamrami lub spinkami.

Wogóle przyozdabiano wszystko. Wzrastało bogactwo kraju, ale wzrastała zarazem chęć zbytku. Sypano pieniędźmi bez opamiętania. Doszło do tego, że trzeba było wydać prawa, ograniczające zbytek.

Według J. Chrząszczewskiej

13. Cztery wilgotności w człowieku

I. Patrzajże zasię już ku tej sprawie dziwnej niebieskiej, co zasię znowu do takiego nędznego a zamieszanego przyrodzenia naszego przypada. Abowiem to jest rzecz nieomylna, iż ciało człowiecze z tych się czterech wilgotności rodzić musi, to jest: ze krwi, z kolery, flegmy a z melanholiej. To już wiemy snadnie, co jest krew a co jest flegma; ale melanholija jest jakaś lipkość a kljowatość a po członkoch człowieczych rozlana, która też ma niemało mocy swojej. A kolera to jest zgoła żółć, którą częstokroć i w każdym żwirzęciu widzamy.

A ty cztery wilgotności są sobie bardzo różne i sprzeczne. Bo krew czyni człowieka wesołego, hojnego, kolera pysznego a zuchwałego, flegma zaś leniwego, ospałego, bladego, a melankolija frasownego a rzadko wesołego.

II. A snadnie to każdy obaczyć może, którego przyrodzenia w nim więcej zostawa i na co go ciągnie i jakie się w nim obyczaje i przypadki według natury onych wilgotności okazować i stanowić będą, a pospolicie w pijanym narychlej to poznać bywa. Bo koleryk wnet z myślą swą wzgórze wyleci, wnet chce być hetmanem, a choć nic niemasz, przedsię się sobie panem zda. Krewnik zaś wesoł, skacze, dałby bardzo rad każdemu, by jedno co miał. Melankolik zaś lamentuje, wszystko mu niewczas, wszystko się mu krzywdą widzi. A flegmatyk zaś chrapie, sapi, śpi a na brzuch pluje, a przedsię i kofla podle siebie maca.

Mikołaj Rej

14. Pieśń o wsi

I

Wsi spokojna, wsi wesoła,
Który głos twej chwale zdoła?
Kto twe wczasy, kto pożytki
4 Może wspomnieć zaraz wszytki?

Człowiek w twej pieczy uczciwie
Bez wszelakiej lichwy żywie,
Pobożne jego staranie
8 I bezpieczne nabywanie.

Inszy się ciągną przy dworze
Albo żeglują przez morze,
Gdzie człowieka wicher pędzi,
12 A śmierć bliżej, niż na piędzi.

Najdziesz, kto w płat język dawa,
A radę na funt przedawa;
Krwia drudzy zysk oblewają,
16 Gardła na to odważają.

Oracz pługiem zarznie w ziemię,
 Stąd i siebie, i swe plemię
 Stąd roczną czeladź i wszytek
 20 Opatruje swój dobytek.

Jemu sady obradzają,
 Jemu pszczoły miód dawają,
 Nań przychodzi z owiec wełna
 24 I zagroda jagniąt pełna.

On łąki, on pola kosi,
 A do gumna wszystko nosi.
 Skoro też siew odprawimy,
 28 Komin wkoło obsiedziemy.

II

Tam już pieśni rozmaite,
 Tam będą gadki pokryte,¹
 Tam trefne² plesy z ukłony,
 32 Tam cenar, tam i goniony.³

A gospodarz, wzięwszy siatkę,
 Idzie mrokiem na usadkę,⁴
 Albo sidła stawia w lesie,
 36 Jednak zawsze co przyniesie.

W rzece ma gęste węcierze⁵
 Czasem wędą ryby bierze;
 A rozliczni ptacy wkoło
 40 Ozywają się wesoło.

Stada igrają przy wodzie,
 A sam pasterz, siedząc w chłodzie
 Gra w piszczałkę proste pieśni
 44 A faunowie skaczą leśni.

¹ zagadki. ² wytworne. ³ rodzaje tańców. ⁴ na zasadzkę. ⁵ rodzaj sieci.

Zatym sprzętna gospodyni
 O wieczerzej pilność czyni,
 Mając doma ten dostatek,
 48 Że się obejdzie bez jatek.

A niedorośli wnukowie,
 Chyląc się ku starszej głowie,
 Wykną przystawać na male,
 52 Wstyd i cnotę chować w cale.

Dzień tu, ale jasne zorze
 Zapadłyby znowu w morze,
 Niżby mój głos wyrzekł wszytki
 56 Wieśne wczasy i pożytki.

Jan Kochanowski

15. Najpiękniejszy tytuł

I. Kmiecie z pewnej wsi zamierzali podać prośbę do króla Zygmunta Augusta, który niejednemu z poddanych okazał się łaskawym. Napracowawszy się wiele nad samą prośbą, zastanawiali się jaki tytuł nadać królowi. Byli bowiem ludźmi prostymi i nigdy ani samego króla, ani jego dworu nie widzieli.

Gdy się tak frasują i głowę łamią, stary kmieć rzekł:

— Dajmy królowi ten przymiot, który jest największym przymiotem człowieka.

Rada w radę. — Król jest najbogatszy — rzekł jeden; — Król jest najpotężniejszy — rzekł drugi. Ale innym wydawało się, że ani bogactwo, ani potęga nie są najlepszymi przymiotami człowieka. Nakoniec kmieć, którego mianował sołtysem jeszcze Zygmunt Stary, rzekł:

— Nazwijmy go najpracowitszym. Kto jest pracowity, ten jest wart więcej, aniżeli wszyscy bogacze i mocarze tego świata.

Rada trafiła do przekonania wszystkim, napisali więc na prośbie: „Do najpracowitszego króla naszego“ — i jeden z nich zawiózł ją do Krakowa.

II. Król w obecności senatorów prośbę przeczytał i wielce się ucieszył. Ale panom wydał się ten tytuł obrażą.

— Nie zbłądzili — rzekł jednak król — poddani nasi, że mnie przewalili najpracowitszym. Zaiste żadnego króla tak nie uczczono.

Tytuł ten słusznie się należał Zygmuntowi Augustowi. Istotnie odkąd został ogłoszony królem polskim, był pierwszy w pełnieniu swych obowiązków. Chociaż był słabego zdrowia, na obrady sejmowe pilnie uczęszczał. Gdy był chory, z łóżem do izby sejmowej wnosić się kazał. Mianował sekretarzami najpilniejszych ludzi. Nie żałował też trudu na podróże po rozległym państwie, by załatwiać ważne sprawy i łagodzić zatargi.

Według „Upominku“

16. Z kazania o zgodzie

I. Jako w ciele jedna dusza i jedna głowa wszystkie członki rządzi i ożywia, tak w Rzeczypospolitej musi być jeden, który wszystkim władnąć ma, który sam jedność i zgodę wszystkich członków, aby się nie wadziły, zatrzymać może. Bez tych trzech rzeczy nigdy zgody i jednej ojczyzny mieć nie możecie bez nierówności, bez podlegania jeden drugiemu, bez jednego wodza i sprawce.

W ciele ludzkim mieszkają przeciwne sobie żywioły: ogień i woda, i ziemia i wiatr. Jakóż się zgodzą? Ugadzaniam jedno drugim. Woda nie wszystkiej wilgotności swej na ogień puszcza, a ogień oziębłość wody miarkuje; ziemia grubości swej i suchości upuszcza, a wiatr swoją wilgotnością suchość ziemi chłodzi. I z takiej zgody i ustępowania i przyjaźni zdrowie ludzkie trwa. Skoro jeden żywioł uzuchwali się, a przemagać inne chce, gotowa niezgoda w ciele i za nią śmierć. Tak i w Rzeczypospolitej musi jeden drugiemu ustępować i jeden drugiego znosić. I bez tego dogadzania i ustępowania jeden drugiemu zgoda być nie może.

II. Muzyka z sześci i ośmi głosów składana, ma w sobie różne głosy: wysokie, niskie, mierne. Tak i Rzeczypospolita różne ma stany. Gdy jeden głos górnio idzie, drugi niższy się musi; tak i w Rzeczypospolitej jedni wyższy, drudzy niższy być muszą. Gdy który głos z miary swej wynidzie, uszy się obrażają. Tak i w Rzeczypospolitej każdemu w swym stanie

zostawać potrzeba, aby się wdzięczność zgody świętej nie psowała. A jeśli jeden nad wszystkimi kantor taktu im nie daje, błędów wiele i obmierzłe wrzaski wszystkę wdzięczność śpiewania popsują. Tak w Rzeczypospolitej, gdy jeden nie rządzi, a różności ludzkich nie miarkuje, wszystko się królestwo niezgodą obala.

Piotr Skarga

17. Strój szlachecki

Od XVI wieku powtarzają się stale w słowniku i spotykają w używaniu następujące suknie: szuba, delja, kontusz, ferezja i żupan. One składają się na zwykły strój polski.

Szuba była tem, czem są dzisiejsze nasze futra: była długa, bardzo przestronna, miała sute rękawy. Delja, kontusz i ferezja były również szatami wierzchniemi: wszystkie te trzy szaty były podbijane futrem. Delja nie miała pierwotnie rękawów, spinała się ciasno pod szyją i była niejako płaszczem pokrywającym kostjum pokojowy. Kontusza nie brano pod delję, był on bowiem także szatą wierzchnią. Ferezja tem się różniła od szuby, że była obciślejsza i zrobiona do stanu; długością swoją sięgała do połowy golenia, a niekiedy do samych kostek; była podbita i obramowana na zewnątrz futrem, a zdobiły ją sute szamerowania. Żupan był suknią pokojową. Bywał bardzo długi, niekiedy dłuższy od szat wierzchnich, z pod których wąskim rąbkiem wystawał. Używano nań materyj jedwabnych, złotogłowa, adamaszku.

Czapka polska przebywała rozmaite odmiany, zawsze jednak była z futra.

Buty w XVI wieku nosił tylko szlachcie pospolity, albo wojskowy. Do stroju pańskiego służyły jeszcze w XVII wieku trzewiki lub półbutki.

Według Wł. Łozińskiego

18. Kraków

Bez wielu się obejdzie rzeczy człowiek w domu,

Wiele ujrzy potrzebnych, przyszedzsy do kromu.

Idąc po lewej stronie kamienice szarej,

4 Między inszym towarem, widząc okulary,

- Chcę je sobie do oczu przybierać i z sporym
 Pieniędzy do onego kramu idę worem.
 Kupiłem okulary i puzderko na nie.
- 8 Widząc karty, w Bobowej i tych nie dostanie,
 Wziąłem kilka tuzinów; przy zabawie może
 Fortuna szczęścia życzyć. Kупię potym noże
 Sobie w kości słoniowej, dla żony w koralu
- 12 Nożenki¹ wybijaną robotą z blachmalu.²
 Więc rzymskie rękawiczki i pończoszki żenie,
 Nuż dzieciom to i owo, co tylko na ścienie,
 Na ostatek kapelusz kupiwszy i bindę,³
- 16 Wydam wszystko i z kramu bez pieniędzy wyndę.
 Wtym deszcz. Opończe niemasz. Kupcież ją coprędzęj.
 A sługa: — Mości panie, nie stało pieniędzy.
 Szedszy potym, śmiałem się sam z siebie na ostatku.
- 20 Żał mi było marnego pieniędzy wydatku:
 Żyłem ja bez tych rzeczy i mogłem żyć dłużej.
 Niechże każdy, przez Kraków idąc, oczy mruży.

Wacław Potocki

19. Wnętrze domu

Urządzenie wewnętrzne domu bywało przez długi czas skromne. Polacy prawie nie znali mebli wytwornych. Sień i izbę stołową, te dwie główne części każdego domostwa, obiegały dokoła ścian ławy. W innych komnatach stały zydle, ławki i stoły z drzewa. Tylko niektóre sprzęty odznaczały się wyższą sztuką stolarską. W potężnych rozmiarów sepetach⁴ chowano najcenniejsze ruchomości.

Z pułapu świetlic zwieszała się mosiężna korona,⁵ a czasem Meluzyna⁶ z rogami jelenia, zdobyczą myśliwską samego gospodarza; niekiedy skromny świecznik drewniany, o dwu skrzyżowanych listwach, na których końcu tkwiły świece z wosku. Sam pułap miewał belkowanie oparte na siestrzanie⁷ ciesielskiej roboty. Okna były liczne. W uboższych dworach miały one zamiast szkła tylko błony z płótna. Zastąpiły je

¹ pochewki. ² z emalii. ³ przepaskę. ⁴ w skrzyniach.
⁵ pajak. ⁶ świecznik, przedstawiający postać kobiecą. ⁷ belka poprzeczna pod sufitem.

potem drobne szybki i szkła o zielonawej barwie, wpuszczane w drzewo albo w ołów. Podłoga bywała drewniana. Olbrzymie kominy w sieniach i izbie stołowej, piece w komnatach miały także swoje stopnie wytworności. Zazwyczaj były muryrowane. Zdarzały się jednak często kominy z alabastru, a piece z kafli. Ale najdosłojniejsze miejsce miał komin, szanowne ognisko, symbol rodzinnego życia. Piec dawał tylko ciepło i był głuchy i niemy, komin dawał ciepło i światło, i gadał do człowieka, a gdy się skojarzył z pogadanką w poufnem kole, jakimże był źródłem ziemskiej szczęśliwości!

Według Wł. Łozińskiego

20. Ser i Gomółka

Król Jan Sobieski miał ulubionego dworzanina, który się nazywał Gomółka. Był on jednym z najdowcipniejszych rycerzy w Polsce za Sobieskiego. Kochał ogromnie swego króla. Król chętnie z nim rozmawiał. Pewnego razu król powracał wieczorem z sali, w której przyjmował posłów od rozmaitych monarchów. Królowi ze znużenia oczy się kleiły i szedł już spać do swej komnaty. Przechodził korytarzem, gdy nagle spotkał Gomółkę. Król zabrał go ze sobą do sali jadalnej, by trochę ze swym ulubieńcem porozmawiać. Wtem wbiegł dworzanin, prosząc, by król przyjął posła francuskiego, który przed godziną przyjechał z Paryża i przywiózł pilne nowiny.

Po chwili wszedł poseł. Nie znając króla, zwrócił się do pana Gomółki i mówiąc bardzo prędko, powtarzał wciąż słowo: Sire.¹ Gomółka, chcąc rozweselić króla, powiada: „Mój panie, nie jestem żadnym serem, jestem Gomółka“, a wskazując na króla, dodał „Oto jest pan Sire“.

Po przesłuchaniu król uśmieł się serdecznie z dowcipu rubasznego Gomółki.

Według K. Rawera

21. Koledzy

Karol Chodkiewicz już w młodości okazywał silny charakter. Chciwy nauki uczył się tak pilnie, że żadnemu rówieśnikowi nie pozwalał się prześcignąć.

¹ Wymawia się podobnie, jak „ser“.

Będąc w Akademji Wileńskiej, znalazł podobnego do siebie współzawodnika, Mikołaja Ciżewskiego, który dorównywał mu nauką i szermierką. Chodkiewicz widząc, że nie zdobędzie tak łatwo pierwszeństwa, podwoił pilność.

Pewnego razu, kiedy wracał z przechadzki, ujrzał chłopów. Bili oni jakiegoś ucznia.

Przyskoczył więc do nich, ale nagle stanął: to właśnie bito jego współzawodnika.

W pierwszej chwili jakaś myśl niedobra przyszła mu do głowy, ale natychmiast prawy charakter zwyciężył. Siłą swoją i zręcznością uwolnił Chodkiewicz kolegę od napaści.

Od tego czasu stali się najserdeczniejszymi przyjaciółmi.

Według Bolesławicza

22. Wiedeń przed odsieczą

Wiedeń w wielkiej od Turków opresyi, wojska cesarskie już go odstąpiły, nie mogąc wytrzymać, bo zaraz *primo congressu*¹ dużo Niemców nacięto, nabrano i z pola zegnano. Wiedeń atakowano, dziury w murach porobiono, szanse minami porozrywano, miny pod miejskie bramy pozaprowadzano, że już Wiedeń *vix, vix, spirabat*². Było prawda w Wiedniu *praesidium*³ wielkie, komendant dobry kawaler, generał Staremborg, armaty i prochów pod dostatkiem, prowiantów *quantum satis*⁴, ale cóż, kiedy to *contra modernas inventiones oppugnationum*⁵ już nie masz i jednej pod słońcem fortece, żeby *propria virtute*⁶ wytrzymać miała. Insza to bywało owych lat, że kamykami a oszczepami do siebie ciskali, taranami mury tłukąc, a insza teraz kiedy to granaty i bomby kartacze wypuszczą, kiedy z okrutnych kartanów jako cebry kule wylecą, kiedy uczynią deszcze ogniste, i przez pancerze i przez łosią skórę i przez wszystkie *vestimenta*⁷ ciało aż do kości przenikające i jak świderkiem wierzące; kiedy wyrzucą ognie, okrutnemi fetorami lud zarażające, mortyfikujące⁸ i prawie *pestilentiam*¹⁰ robiące;

¹ w pierwszym starciu.

² ledwie, ledwie oddychał.

³ załoga.

⁴ poddostatkiem. ⁵ wobec teraźniejszych sposobów zdobywania.

⁶ własnym męstwem.

⁷ odzież.

⁸ smrodami.

⁹ uśmiercające.

¹⁰ zarażę.

kiedy pošlą insze żywioły korumpujące¹ i wody, *ad usum*² potrzebne, trujące; kiedy na ostatek rozumiesz, że *secure*³ stoisz na ziemi, od Boga i natury mocno ugruntowany, a nie wiesz, co się pod tobą dzieje, że w tej minucie z miejscem, na którem stoisz, i z kamienicami, potężnie wymurowanemi, jako mucha, wylecisz z dymem pod obłoki. Już teraz forteca na to tylko potrzebna, żeby furman nie wyjechał przede dniem z miasta, w gospodzie nie zapłaciwszy siana, albo żeby wilk pana burmistrza nie porwał śpiącego; ale żeby miała wytrzymać *oppugnationem*⁴ inwencyj dzisiejszych, niemasz jej... Wiednia już nic nie trzyma, tylko jednak nadzieja sukursów wojska polskiego.

Jan Chr. Pasek



¹ niszczące. ² do użytku. ³ bezpiecznie. ⁴ zdobywanie.

Słowniczek gramatyczny

Deklinacje — gromady rzeczowników, według rodzaju i końcówek; rozróżniamy deklinacje: 1) męską (*wódz, chłop, kot, wóz, żołnierz, kij, Stasio*); 2) żeńską (*woda, praca, nadzieja, Marja, pani, pieśń, mysz*); 3) nijaką (*łato, pole, cielę, ramię*).

Dopełnienia — określenia czasowników, przymiotników i przysłówków, odpowiadające na pytania przypadków rzeczownika (z wyjątkiem mianowników), np. *buduję dom* (co?), *podobny do ojca* (do kogo).

Głoski — najmniejsze części wymawianych wyrazów, np. *o, e, p, b*; ich znakami pisarskimi są litery.

Głoski dźwięczne — np. *w, z, g, a, e*; przy wymawianiu ich wiązadła głosowe są zbliżone do siebie i drgają.

Głoski bezdźwięczne — np. *f, s, k*; przy wymawianiu ich wiązadła głosowe są rozsunięte i nie drgają.

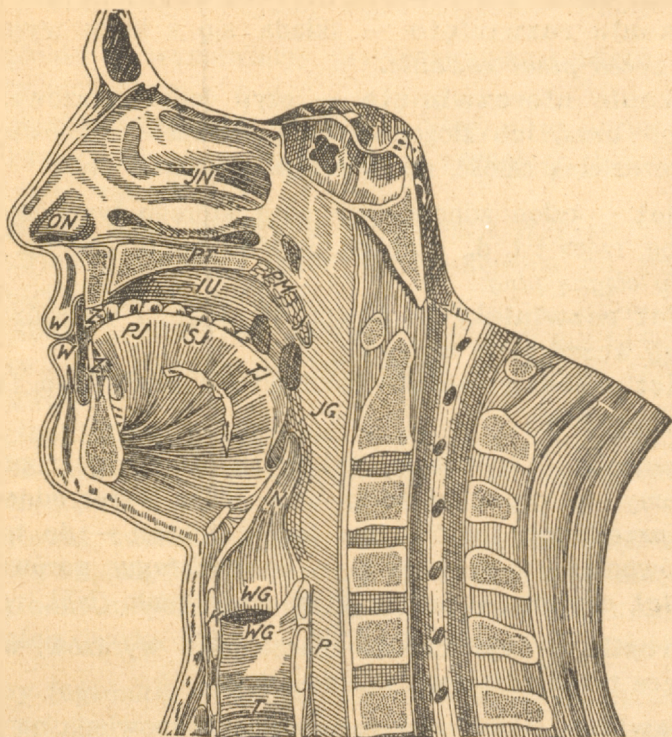
Głoski czyste — np. *a, s, t, d*, wymawiamy z podniebieniem miękkim podniesionem ku górze tak, że jama nosowa jest od wewnątrz zamknięta, a powietrze przechodzi tylko przez jamę ustną.

Głoski nosowe — np. *m, n, ą, ę*, wymawiamy z podniebieniem miękkim opuszczonem ku dołowi, a powietrze przechodzi przez jamę nosową (*m, n*) lub nosową i ustną (*ą, ę*).

Końcówki — zakończenia wyrazów odmiennych, np. (*prac*) *-a, -y*.

Miejsca artykulacji głosek — miejsca narządów nasady, które współdziałają przy wymawianiu głosek.

Narządy mowy — przedstawia następujący rysunek:



Objaśnienie: *J* — języczek; *JG* — jama gardłowa; *JN* — jama nosowa; *JU* — jama ustna; *K* — krtań; *N* — nagłośnia; *ON* — otwór nosowy; *P* — przełyk; *PM* — podniebienie miękkie; *PT* — podniebienie twarde; *PJ* — przód języka; *SJ* — środkowa część języka; *TJ* — tylna część języka; *T* — tchawica; *W* — wargi; *WG* — wiązadła głosowe; *Z* — zęby.

Okoliczniki — określenia czasowników, przymiotników lub przysłówków, o które pytamy zapomocą zaimków przysłownych: *gdzie?* *skąd?* *dokąd?* *którędy?* *kiedy?* *odkąd?* *jak?* *dłaczego?* *poco?* np. *stał blisko* (gdzie?), *wyjechał w lecie* (kiedy?), *śmiał się głośno* (jak?), *ogromnie pilny* (jak?), *bardzo piękny* (jak?), *poszedł spać* (poco?), *upadł z przerażenia* (dlaczego?).

Omówienie — wyrażenie zastępujące wyraz właściwy, zapomocą których omawiamy coś według właściwości, np. *król pustyni* zamiast *lew*.

Orzeczenie — człon zdania, który orzeka, co się w zdaniu o kimś lub o czymś mówi, np. *Woły ciągną plug.*

Orzeczenie rozwinięte — składa się z kilku wyrazów, np. *Uczeń pisał zadanie.*

Orzeczenie nierozwinięte — czyli jednowyrazowe, np. *Chłop orze*, lub złożone z dwu wyrazów, stanowiących nierozdzielłą całość, np. *Chłopak roześmiał się.*

Podmiot — człon zdania, zapomocą którego wymienia się osobę, rzecz i t. d., o której się w zdaniu orzeka, np. *Siwe woły ciągną plug.*

Podmiot rozwinięty — składa się z wielu wyrazów, np. *Pilny uczeń pisze zadanie.*

Podmiot nierozwinięty — czyli jednowyrazowy, np. *Uczeń pisze zadanie.*

Porównania — wyrażenia, w których coś do czego porównujemy, np. *gryka jak śnieg biała*; jeden wyraz odnosi się do *przedmiotu* porównania (*gryka*), drugi — do *wzoru* porównania (*śnieg*), trzeci — do *podstawy* porównania (*biały*), czwarty — jest znakiem porównania (*jak*).

Przedrostki — czyli części znaczeniowe wyrazów, występujące przed rdzeniem, np. *do-(chód)*.

Przydawka — określenie rzeczownika: odpowiada na pytania: *jaki?* — *pilny uczeń*, *czyj?* — *zeszyt Włodka*, *ilu?* — *dwu chłopców*, *który?* — *czwarty dom*.

Przypadki — formy odmiany rzeczowników, przymiotników, zaimków, zaimków rzeczownych i przymiotnych, imiesłowów odmiennych i liczebników; są one następujące: *mianownik* (kto? co?), *dopełniacz* (kogo? czego?), *celownik* (komu? czemu?), *biernik* (kogo? co?), *narzędnik* (kim? czym?), *miejsownik* (o kim? o czym?), *wołacz* (wołamy).

Przyrostki — czyli części znaczeniowe wyrazów, znajdujące się po rdzeniu, np. (*stół*)-*arz*.

Rdzenie — części znaczeniowe, wspólne wszystkim wyrazom pokrewnym, np. *dom-* (*-ek*, *-owy*, *-ownik*, *-ostwo*).

Samogłoski — wymawiamy przy dość znacznie oddalonych narządach nasady: *a*, *e*, *ę*, *o*, *ą*, *i*, *y*, *u*.

Samogłoski przednie — *e*, *ę*, *i*, *y*; przy wymawianiu ich język jest wzniesiony ku przedniej części sklepienia ustnego.

Samogłoski tylne — *a, o, ą, u*; przy wymawianiu ich język jest wzniesiony ku tylnej części sklepienia ustnego.

Spółgłoski — wymawiamy przy znacznem zbliżeniu narządów mowy, np. *s, t, g*.

Spółgłoski wargowe — np. *p, b, m, f, w*, wymawiamy, zbliżając dolną wargę do wargi górnej (*p, b, m*) lub do górnych zębów (*f, w*).

Spółgłoski przedniojęzykowe — np. *t, d, s, sz, ż, cz*, wymawiamy, zbliżając przód języka końcem do przedniej części sklepienia ustnego.

Spółgłoski średniojęzykowe — np. *ś, ź, ć, dź, ń, j*, wymawiamy, zbliżając środek języka do środka sklepienia ustnego.

Spółgłoski tylnojęzykowe — np. *k, g, ch*, wymawiamy, zbliżając tylną część języka do tylnej części sklepienia ustnego.

Spółgłoski twarde — np. *p, b, t, k*, wymawiamy z środkową częścią języka oddaloną od sklepienia ustnego.

Spółgłoski miękkie — np. *ć, ś, ń*, wymawiamy z środkową częścią języka zbliżoną do środka sklepienia ustnego.

Sylaby (zgłoski) — części, na które dzielią się wyrazy przy powolnem wymawianiu, np. *o-sa, a-le, au-to, ko-za, zna-leżć*.

Temat — początkowa, wspólna dla wszystkich form część wyrazu odmiennego, z którą łączą się końcówki, np. *prac-(a)*.

Temat oboczny — postać tematu, różniąca się od innej składową głosem, np. *okn-(o)* i *okń-(e)*.

Wyraz pochodny — wyraz utworzony od drugiego, np. *domek* od *dom*.

Wyraz podstawowy — wyraz, od którego inny został utworzony, np. *dom* wobec wyrazu *domek*.

Wyrazy pokrewne — wyrazy, związane pochodzeniem, np. *dom, domek, domowy*.

Zdanie złożone — składa się z zdań pojedynczych.

Zdanie równorzędnie złożone — zawiera zdania pojedyncze równorzędne, np. *Morze było wzburzone, a statek kołysał się silnie*.

Zdanie nierównorzędnie złożone — zawiera zdania pojedyncze nierównorzędne, a więc np. jedno określone,

a drugie określające: *Statek kotłosał się silnie, ponieważ morze było wzburzone.*

Zdanie główne — zdanie pojedyncze, które w zdaniu nierównorzędnym jest tylko określone, a nie jest dla innych zdań określającym, np. *Statek kotłosał się silnie, (ponieważ morze było wzburzone).*

Zdanie poboczne — każde zdanie określające w zdaniu nierównorzędnym złożonym, np. *(Statek kotłosał się silnie,) ponieważ morze było wzburzone.*

Zdanie celowe — zdanie określające, odnoszące się do celu czynności, np. *(Ojciec wysłał chłopca do sklepu,) aby mu kupił zapalki.*

Zdanie czasowe — zdanie określające, odnoszące się do czasu czynności, np. *(Jędrak spiewał,) gdy szedł przez łąkę.*

Zdanie przyczynowe — zdanie określające, odnoszące się do przyczyny czynności, np. *(Konary drzew poczynaty się ugiąć,) ponieważ zerwał się silny wiatr.*

Zdanie skutkowe — zdanie określające, odnoszące się do skutku czynności, np. *(Zerwał się tak silny wiatr,) że konary drzew poczęły się ugiąć.*

Zdanie warunkowe — zdanie określające, odnoszące się do warunku czynności, np. *Jeżeli będziesz sumiennie pracował, (dostaniesz zapłatę).*

Znaczenie etymologiczne — wynika z jego pochodzenia, np. wyraz *kupiec* znaczy ze względu na pochodzenie od *kupić*: człowiek, który kupuje.

Znaczenie realne — t. j. znaczenie, które się nam od razu narzuca, bez względu na budowę i pochodzenie wyrazu, np. *kupiec*: ten, który handluje.

Znaczenie podstawowe — t. j. znaczenie dosłowne, w którym wyrazu się najczęściej używa, w przeciwstawieniu do znaczenia przenośnego.

Znaczenie przenośne — t. j. znaczenie wyrazu zastosowanego w innej dziedzinie, niż się go zwykle stosuje, np. *las spał.*



Spis treści

	Str.
O głoskach	3
1. Upodobnienie spółgłosek pod względem dźwięczności	3
a) W środku wyrazów	3
b) Na końcu wyrazów	4
2. Upodobnienie spółgłosek pod względem miejsca artykulacji	5
3. Uproszczenie grup spółgłoskowych	6
O odmianie wyrazów	7
4. Odmiana przymiotników	7
5. Odmiana zaimków	9
6. Tematy oboczne przymiotników i zaimków	12
7. Odmiana liczebników	13
8. Tematy oboczne liczebników	14
O zdaniu	16
9. Podmiot gramatyczny	16
10. Podmiot logiczny	16
11. Zdanie bezpodmiotowe	17
12. Orzeczenie czasownikowe	17
13. Orzeczenie imienne	17
14. Przydawka	18
15. Okolicznik	18
16. Znaczenie okoliczników	18
17. Dopełnienie	19
18. Dopełnienie bliższe i dalsze	19
Słownictwo	20
19. Forma i znaczenie staropolskich wyrazów	20
20. O wyrazach zapożyczonych	21
Ustępy do ćwiczeń	23
1. Gromada (według H. Orszy)	23
2. Krak (według J. Chruszczewskiej)	23
3. Stary Kraków (według H. Orszy)	24
4. Pani Kinga (według L. Siemieńskiego)	25
5. Legenda o św. Aleksym	26
6. Dawne pieniądze (według Z. Glogera)	28
7. Posag Aldony (według H. Orszy)	29

	Str.
8. Dom szlachecki (według Wł. Łozińskiego)	29
9. Przyjazd królowej (L. M.)	30
10. Jagiełło (według Długosza)	30
11. M. Lewicka, Wśród burzy	31
12. Średniowieczne stroje (według J. Chrzęszczewskiej)	31
13. M. Rej, Cztery wilgotności w człowieku	32
14. Kochanowski, Pieśń o wsi	33
15. Najpiękniejszy tytuł (według „Upominku“)	35
16. P. Skarga, Z Kazania o zgodzie	36
17. Strój szlachecki (według Wł. Łozińskiego)	37
18. W. Potocki, Kraków	37
19. Wnętrze domu (według Wł. Łozińskiego)	38
20. Ser i Gomółka (według K. Rawera)	39
21. Koledzy (według Bolesławicza)	39
22. J. Pasek, Wiedeń przed odsieczą	40
Słowniczek gramatyczny	42
Rycina. Obraz narządów mowy (według dra Flauma, Anatomia głowy ludzkiej, Warszawa 1897 i A. Zünd-Burgueta, Les organes de la parole, Marburg 1905)	43

